

Anna Katarzyna Przybysz

(Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Poznań – Polska)

**DYCHOTOMIA DUSZY KONSTANTEGO LEWINA
W ŚWIETLE POSZUKIWAŃ SENSU ŻYCIA.
ANNA KARENINA LWA TOŁSTOJA**

Każdorazowa próba analizy świata wewnętrznego bohatera *Anny Kareniny* – Konstantego Lewina, skupia się wokół realizacji poglądów samego autora w danej postaci, odsuwając niejako na dalszy plan, *uwikłanie*, uwięzienie bohatera w sieci problemów natury duchowej, stanowiącej o istocie wewnętrznego kryzysu przedstawionego na kartach powieści, a znajdującego rozwiązanie dopiero w finalnym momencie: scenie po burzy. Celem niniejszego artykułu będzie zatem próba ponownej interpretacji świata wewnętrznego wspomnianego bohatera, z możliwie jak najszerzej perspektywy oglądu, co, jak można mieć nadzieję, da podwaliny holistycznemu ujęciu rozterek duchowych męża Kitty i wskaże drogę do odnalezienia właściwego punktu ciężkości *fulcrum* (ros. *точка опоры*) stanowiącego w sieci niuansów i niedopowiedzeń, o sensie życia i śmierci, rozumianych jako odpowiedź na odwieczne pytanie stawiane przez ludzkość.

Niejednokrotne akcentowanie zbieżności nie tylko poglądów bohatera *Anny Kareniny* i jej autora, lecz także wielości wątków autobiograficznych znajdujących odzwierciedlenie w losach Lewina, nakazują z jeszcze większą skrupulatnością i wnikliwością podjąć próbę analizy wspomnianej postaci, rola której została świadomie przez autora rozbudowana, w celu przesunięcia problematyki powieści z płaszczyzny konfliktu płci na płaszczyznę społeczno-polityczną, przewartościowując tym samym wcześniejsze założenia programowe pisarza, jednakże z determinacją realizując powzięty przez niego zamysł¹.

Już w warstwie semantycznej pojawia się paralelne odwzorowanie: imię autora *Lew* – nazwisko bohatera *Lewin*². Niemal każda praca naukowa poświęcona *Annie Kareninie* eksponuje rozliczne analogie między życiem i poglądami pisarza a jego bohaterem³. Warto jednakże zastano-

¹ A. Semczuk, *Lew Tołstoj*, Warszawa 1987, s. 218.

² Powyższe podobieństwo podkreślał już współczesny Tołstojowi Afanasij Fet; szerzej o wątkach autobiograficznych czytaj np. w: A. Semczuk, op. cit., s. 233–234.

³ Zob., np.: T. Mann, „*Anna Karenina*”. *Wstęp do amerykańskiego wydania 1939*, przeł. M. Żurowski, z tomu: Idem, *Eseje*, Warszawa 1964, [w:] *Tołstoj w oczach krytyki światowej*, pod red. H. Krzeczковского, Warszawa 1972, s. 172–173.

wić się nad inną możliwą interpretacją nazwiska Konstantego Dmitrycza. Rdzeń wyrazu *lew-* oprócz wspomnianej analogii *i*, zawierającego się w pojemności treściowej imienia, etymologicznie uwarunkowanego odniesienia do króla zwierząt, z semantyczno-morfologicznego punktu widzenia wykazuje wiele cech wspólnych z przymiotnikiem *lewyy* (ros. *левый*). O nośności lingwistycznej wyżej wspomnianego wyrazu świadczy chociażby wielość możliwych interpretacji jego znaczenia, jednakże w danym kontekście badań komparatystycznych, najbardziej inspirującym zdaje się być antynomiczne zestawienie możliwych znaczeń, albowiem ten sam wyraz może z jednej strony oznaczać człowieka o głęboko sprecyzowanych poglądach (najczęściej politycznych)⁴, z drugiej zaś może być użyty w znaczeniu człowieka postronnego, nie zaangażowanego w konkretną sprawę⁵. Jeśli rysującą się komplementarną niejako opozycję wzbogacić o jeszcze jedno możliwe znaczenie wyrazu *lewyy* (*левый*): „odnoszący się do tej strony ciała, gdzie znajduje się serce”⁶, ujrzymy wyraźnie postać Konstantego Dmitrycza – człowieka oddanego sprawie (poprawa losu chłopów, właściwe zarządzanie gospodarstwem), w czym przejawia się jego zaangażowanie dla życia społeczno-politycznego, lecz jednocześnie jednostkę poszukującą, wątpliwą, dobrą, sprawiedliwą, kierującą się przede wszystkim sercem. Dopelnieniem powstałej interpretacji niech będzie analiza *imienia* jednego z dwóch głównych bohaterów⁷ – Lewina, która już na tym etapie rozważań może świadczyć o głębokim rozdarciu wewnętrznym postaci. Konstanty oznacza z łac. *constans* – stały, silny, niezmienny⁸, zatem wydawać by się mogło, że imię implikuje charakter osoby, która je nosi. Tak więc Lewin, w świetle powyższego, powinien być bohaterem o ukształtowanym światopoglądzie, twardo stąpającym po ziemi, znającym cel swego życia, bez rozterek czy też wątpliwości. O ile jednak zdanie bohatera odnośnie wielu zagadnień i przemian w życiu społecznym jest jasno sformułowane i w perspektywie oglądu powieści zdaje się być głosem sumienia uczciwego człowieka, postulującym wprowadzenie odpowiednich zmian, zmierzających do polepszenia warunków życia niższych warstw społecznych, o tyle brak przekonania o posiadaniu celu w życiu, a zarazem rozpaczliwe próby jego poszukiwania, lokalizują bohatera wśród postaci *rozbitych*

⁴ *Словарь русского языка в четырех томах*, т. 2: К–О, ред. колл. С.Г. Бархударов, Москва 1958, s. 223–224.

⁵ Potoczne znaczenie słowa „левый”: *Энциклопедии и словари*, <http://enc-dic.com/comp/Levyj-561.html> (26.01.2013).

⁶ С.И. Ожегов, *Словарь русского языка. Около 53 000 слов*, под общей ред. Л.И. Скворцова, Москва 2005, s. 311.

⁷ A. Semczuk, op. cit., s. 218.

⁸ I. Marinković, *Wielka Księga Imion*, przedm. C. Leżeński, Wrocław 2004, s. 490.

wewnętrznie i ciągle jeszcze poszukujących. Ojciec Paweł Florenski, wybitny znawca duszy rosyjskiej, zdaje się dostrzegać ową rozdzierającą duszę dychotomię. W swej pracy poświęconej imionom (*Имена*) pisze bowiem, że

jeśli możliwa jest derywacja „lucus a non lucendo”, to przede wszystkim ma ona miejsce w przypadku analizowanego imienia: „Constantius Procter inconstantiam” – Konstantym zwie się za niestałość⁹.

Warto podkreślić, iż święty ojciec Kościoła był przekonany o tym, że w symbolice imienia każdego człowieka zakodowany jest jego los¹⁰.

Na stronicach powieści Lewin rozmyśla nad przemianami zachodzącymi w Rosji, zastanawia się, w jaki sposób polepszyć byt chłopów, próbuje aktywnie uczestniczyć w życiu ziemstwa. Jednakże problem, nad którym stale się pochyla (wyjątkiem są chwile wytchnienia podczas pracy w gospodarstwie) to zagadnienie życia i śmierci, sens istnienia. Charakterystycznym jest, że poszukiwanie odpowiedzi na frapujące pytania, wpędza bohatera w swoistą sieć rozmyślań, gdzie każdą myśl, problem do rozwiązania czy też przemyślenia, dręczącą wątpliwość obrazuje kolejna nić. Nici te, splecione i splecione w pozornym nieładzie, przy baczniejszej analizie, zdają się odsłaniać kolejną warstwę splotu, z których powstały, ilustrując w ten sposób złożoność problemu zaprzętającego głowę bohatera. Żmudne, mozolne rozsypywanie zagmatwanej kompozycji, po to, by ostatecznie wyizolować to, co jest zrozumiałe w spletanym kłębie, spędza Lewinowi sen z powiek. Bohater prowadzi nieustanną walkę o to, by się nie poddać:

Dalej, po przeczytaniu wielkiej ilości książek, przekonał się, że ludzie podobnych z nim poglądów nic innego przez nie nie rozumieli i że nie wdając się w żadne wyjaśnienia zadowalali się zaprzeczeniem istnienia problemów, bez rozstrzygnięcia których Lewin czuł, że żyć nie potrafi. [...] Myśli te nękały go i trapiły raz mniej, raz więcej, nigdy wszelako całkiem go nie opuszczały. Czytał i rozmyślał, a im dłużej czytał i rozmyślał, tym bardziej czuł się oddalony od zamierzonego celu¹¹.

Jak słusznie zauważa Antoni Semczuk:

Życie Konstantego Lewina nie ma być pochwałą spokoju prowincjonalnego szlachcica, lecz ma ukazać dramat człowieka, którego egzystencja społeczna oraz ideowe sympatie i zasady etyczne zostają zburzone¹².

⁹ П. Флоренский, *Имена*, <http://www.magister.msk.ru/library/philos/florensk/floren03.htm> (26.01.2013).

¹⁰ *Символика имени в учении Павла Флоренского*, http://www.sobor.by/7km4tenia_slemnjova.htm (26.01.2013).

¹¹ L. Tolstoj, *Anna Karenina*, przeł. K. Iłakiewiczówna, t. 2, Warszawa 1984, s. 861–862.

¹² A. Semczuk, op. cit., s. 235.

Jednym z przełomowych momentów w życiu Lewina, impulsem, kompletnie burzącym nieugruntowaną zresztą filozofię życiową bohatera, jest wiadomość, iż choroba jego brata, jest nieuleczalna. Stopniowy proces osuwania się z tą myślą, niemożność ulżenia w cierpieniu konającym, obserwacja bezskutecznego wysiłku zaklęcia w sobie życia będącego gestem rozpaczki ze strony Mikołaja, a następnie bierne przyglądanie się następowaniu faz psychicznego procesu umierania¹³, powodują definitywne rozbitcie wewnętrzne bohatera: dotychczasowe wątpliwości, spychane siłą woli do podświadomości, atakują pod wpływem doznanych obrazów ze zdwojoną siłą sprawiając, że Lewin pograża się coraz bardziej w odmętach swego zwątpienia, chwilami czując złość i bezsilność: logika i racjonalne myślenie w tej sytuacji okazują się zbyt czyste, a bohater jako zdeklarowany ateista nie może z ufnością zawierzyć się Bogu, ponieważ nie koresponduje to z jego przekonaniami. Z tego też względu nie potrafi poradzić sobie z przerażającym go chwilami problemem śmierci w sposób, w jaki czyni to Kitty – znajdując ukojenie w modlitwie i wierze.

Od tego też momentu Lewin przestaje postrzegać możliwość rozwiązania swoich problemów linearnie, na zasadzie bipolarnej opozycji wątpliwość – odpowiedź, problem – rozwiązanie. Powoli zaczyna on rozumieć, że jedna nić łączy się z inną tworząc w ten sposób nierozzerwalny splot. Rysa powodująca rozdźwięk duszy bohatera staje się coraz grubsza i wyraźniejsza; rodzi wątpliwości już nie tylko w sferze dotyczącej rozważań nad ontyczną strukturą bytu. Swoim złowrogim, destrukcyjnym wpływem powoli, acz konsekwentnie zaczyna obejmować też inne kwestie, zdawałoby się – już uporządkowane. W ten sposób każda dziedzina życia Konstantego powoli zostaje wplątana w sieć: „Lewin jest pierwszym bohaterem Tolstoja, który utracił jednolitość wewnętrzną”¹⁴.

Umiejętność analitycznego myślenia, dzięki której bohater opracował zakrojony na szeroką skalę plan udoskonalenia i usprawnienia pracy w gospodarstwie, obraca się przeciwko niemu. Drobiazgowo analizowanie każdego szczegółu wpływa autodestrukcyjnie na Lewina, potęgując uczucie dezorientacji w panującym świecie. Paradoksalnie, ukojenie bohater odnajduje w pracy. Podczas ciężkiego wysiłku fizycznego Lewin staje się szczęśliwy, czuje się potrzebny w świecie pełnym niejasności i sprzeczności. Znamienne jest wszakże to, iż z każdą przeczytaną pozycją bohater nie przybliża się do rozwiązania swych problemów, prze-

¹³ Spr. E. Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, przeł. I. Doleżal-Nowicka, Warszawa 1979.

¹⁴ A. Semczuk, op. cit., s. 239.

ciwnie – każda kolejna książka potęguje w nim uczucie zwątpienia w zastaną rzeczywistość. W owym nierozstrzygniętym rozdwojeniu bohater wie, że swe skarnawalizowane¹⁵, *wywrócone na opak* życie, gdzie pod pozorami statecznego, ułożonego męża, szwagra, brata, gospodarza, dziedzica, trwa nieustanna burza, zamęt, ferment myśli doprowadzający bohatera chwilami do granicy samobójstwa:

I Lewin, szczęśliwy ojciec rodziny, zdrowy na ciele i na umyśle, był kilka razy taki bliski samobójstwa, że ukrył sznur, żeby się na nim nie powiesić, i bał się iść w pole ze strzelbą, by się nie zastrzelić¹⁶.

Kluczowym momentem dla skonstatowania wielu wniosków, mających istotny wpływ na późniejsze postępowanie i próby odnalezienia sensu życia były narodziny syna. Ciężki (z punktu widzenia wysiłku i zaangażowania emocjonalnego Lewina) poród Kitty spowodował eskalację tych pytań, które świadomie zaistniały w psychice bohatera w trakcie obserwowania powolnej śmierci jego brata. Z nową siłą wysunęły się na pierwszy plan ontologiczne zagadnienia życia i śmierci, a także pytania nierozzerwalnie z nimi związane:

Wiedział jedynie, że to, co się teraz odbywa, podobne jest do tego, co dokonywało się przed rokiem w hotelu gubernialnego miasta, na łożu śmierci brata jego, Mikołaja. Tylko, że tam była żaloba – a tutaj radość. Tamta żaloba wszelako, zarówno jak i ta radość, była tak samo poza wszelkimi zwykłymi warunkami życiowymi, stanowiła w tym życiu jakąś lukę, przez którą przeglądało coś wznioślejszego¹⁷.

Warto jednakże podkreślić, że pomimo bezsprzecznego podobieństwa co do wzniosłości danych uczuć, wpływ jaki miały na Lewina był zupełnie różny. O ile śmierć Mikołaja stanowiła przyczynek do bardzo dokładnej analizy zastanego porządku i zasiała w duszy bohatera niepokój, o tyle uczucie trwogi towarzyszące mu przed narodzinami syna było swego rodzaju impulsem, dającym słabą, lecz realną nadzieję, na zorganizowanie swego życia wokół ideałów, które w młodości zdecydowanie odrzucił:

– Boże, zmiłuj się, przebac i wesprzyj! – powtarzał. Słowa te jakoś same nieoczekiwanie poczęły mu się cisnąć na usta i Lewin, człowiek przecie niewierzący, wymawiał je nie tylko wargami. Teraz, w tym momencie, wiedział, że nie tylko wszystkie jego wątpliwości, ale i ta niemożność, by wierzyć na sposób rozumowy, którą uważał za swoją własność, bynajmniej nie przeszkadzają mu zwracać się do Boga¹⁸.

¹⁵ O zjawisku karnawalizacji zob. М.М. Бахтин, *Проблемы поэтики Достоевского*, Москва–Augsburg 2002, s. 71–78.

¹⁶ L. Tolstoj, op. cit., s. 864.

¹⁷ Ibidem, s. 780.

¹⁸ Ibidem, s. 776.

Nadzieja na rozwiązanie odwiecznej tajemnicy sensu istnienia, która zatliła się w duszy bohatera pod wpływem obawy o zdrowie i życie jego żony, a stanowiąca próbę znalezienia odpowiedzi w wierze, jeszcze nie raz, w późniejszych rozważaniach natury filozoficzno-etycznej, poddawana była ostrej krytyce ze strony racjonalnego umysłu Lewina. W jednym z kluczowych dla kształtowania się jego poglądów momencie (poród Kitty), podczas którego z rezygnacją odrzucił wszystkie empiryczne i logiczne przesłanki będące komentarzem do zastanej rzeczywistości, z całą ufnością oddał się – już dawno przez niego odrzuconej – religii. O ile ta chwilowa jeszcze wtedy przemiana, świadczyć może o nie zamykaniu się w hermetycznym świecie misternie konstruowanych teorii, o tyle uczucia względem syna lokalizują się na przeciwległym krańcu danej osi, bowiem miłość i radość z posiadania dziecka, których oczekiwał Lewin, zostały w rzeczywistości zastąpione przez uczucia zupełnie odmienne, a przy tym jeszcze bardziej potęgujące zamęt w duszy bohatera:

Dawno już przestał życzyć sobie dziecka. Nienawidził teraz tego dziecka¹⁹.
[...] Ale dziecko? Skąd, po co, kto to taki?... Nie mógł tego pojąć w żaden sposób, nie mógł się do tej myśli wdroyć. Wydawało mu się to czymś zbytecznym, nadmiarem, do którego długo nie mógł się przyzwyczaić²⁰.

[...] Lewin westchnął, przygnębiony. To śliczne dziecko wzbudzało w nim jedynie uczucie wstrętu i litości. Były to uczucia całkiem różne od tych, których się spodziewał²¹.

Problem niewiary Konstantego Dmitrycza sytuuje się w perspektywie oglądu całej powieści jako główna nić organizująca wokół siebie liczne wątpliwości bohatera i niejako pełniąc funkcję konwertera wyzwalającego zakodowaną w bohaterze skłonność do dwupłaszczyznowego ujęcia problemu. Z jednej strony umiejętność ta przyczynia się do poszerzenia określonego punktu widzenia i może stanowić próbę holistycznego ujęcia danego zagadnienia, z drugiej zaś strony potęguje rozbitcie wewnętrzne bohatera:

Gdy rozmyślał, czym jest i po co żyje, nie znajdował odpowiedzi i wpadał w rozpacz; lecz kiedy przestawał zadawać sobie te pytania, to wówczas jakby wiedział i czym jest, i po co żyje²².

[...] Lewin z całą pewnością wiedział, co powinien czynić, równie dokładnie wiedział, jak to czynić wypada²³.

[...] Czy postępowanie jego było dobre, czy złe – nie wiedział [...] Żył więc nie wiedząc i nie widząc przed sobą możliwości dowiedzenia się²⁴.

¹⁹ Ibidem, s. 782–783.

²⁰ Ibidem, s. 784.

²¹ Ibidem, s. 786.

²² Ibidem, s. 864.

²³ Ibidem, s. 866.

²⁴ Ibidem, s. 867.

Tak obfite nagromadzenie sprzecznych w swej treści fragmentów, w stonkowo niewielkiej objętości tekstu²⁵ świadczy o ogromnym zamęciu panującym w duszy bohatera, lecz także o usilnych próbach „okielzania” rozterek, przy pomocy łańcucha wywodów logicznych.

Momentem przełomowym, wnoszącym promyk nadziei (na odnalezienie choć części odpowiedzi na nurtujące pytania) w pełne wątpliwości życie wewnętrzne bohatera, nieoczekiwanie stała się zwyczajna rozmowa z wiejskim chłopem. Po raz kolejny zatem Konstanty Dmitrycz doświadcza swego rodzaju iluminacji (ros. *прозрение*) w niespodziewanych okolicznościach. Warto podkreślić, iż eskalacja wątpliwości i rozterek Lewina następuje w niezwykle ważkich momentach jego życia: na skutek obserwacji cierpienia, w konsekwencji nieuchronnie prowadzącego do *ś m i e r c i* (w przypadku Mikołaja), bądź też dającego nowego *ż y c i e* (syn Konstantego – Mitia), czyli zagadnień odnoszących się do sfery metafizycznej (jednak odwiecznie stanowiących komplementarną opozycję). Próba analizy życia wewnętrznego bohatera zgodnie z przyjętym w niniejszym artykule kluczem interpretacyjnym, mówiącym o głębokiej dychotomii jego uczuć i poglądów, pokazuje zatem, iż odpowiedź na pytania dręczące Lewina wydaje się skrywać na przeciwległym biegunie sfery niematerialno-duchowej – w rzeczywistości. Codziennosc, prostota, praca – oto słowa – klucze stanowiące remedium. To właśnie dzięki nim bohater zdołał przedrzeć się przez plątaninę myśli i choć na *c h w i l ę* ukoić zbolełe serce i duszę, znaleźć wytchnienie od natłoku dręczących go wątpliwości. I tak oto, będąc po raz kolejny zajętym pracą, pozwalającą mu odpocząć od natrętnych myśli, podczas rozmowy z niewykształconym, wiejskim chłopem, który zdawałoby się nie mógł nawet mieć pojęcia o stopniu skomplikowania pewnych spraw, Lewin doznał nieoczekiwanego olśnienia, przeblysku prawdy:

Słowa wypowiedziane przez Fiodora wywołały u Lewina skutek podobny do działania iskry elektrycznej, która by nagle przemieniła i scalała całą chmurę zróżnicowanych, słabiotkich poszczególnych myśli, stale go absorbujących. [...] Czuł, że w duszy rodzi mu się coś nowego, i z rozkoszą dobierał się do tego nowego zjawiska nie wiedząc jeszcze, na czym ono polega²⁶.

Dzięki tej szczerzej, *p r o s t e j* rozmowie, bohater w końcu zrozumiał, że to, czego szukał, było zawsze na wyciągnięcie ręki, tylko on uparcie tego nie dostrzegał:

I Lewin pokrótce przebiegł w pamięci całą drogę, jaką umysł jego przebył w ciągu dwóch ostatnich lat, poczynając od chwili gdy na widok ukochanego, a beznadziejnie

²⁵ Przytoczono tylko wybrane fragmenty.

²⁶ L. Tolstoj, op. cit., s. 870.

chorego brata powziął wyraźną i oczywistą myśl o śmierci. Zrozumiał wóczas jasno po raz pierwszy, że każdy człowiek ma przed sobą jedynie cierpienie, śmierć i wieczne zapomnienie, zdecydował, że tak żyć nie można, że należy albo wytłumaczyć sobie swoje życie tak, by nie wyglądało ono na złośliwy żart jakiegoś szatana, albo się zastrzelić. Nie wybrał jednak żadnej z tych obu możliwości [...]. Gdy nie medytował nad sensem swego życia, był nawet szczęśliwy. [...] Żył (nie wiedząc o tym) z tych prawd duchowych, które wyssał wraz z mlekiem, myślał zaś nie tylko wbrew tym prawdom, ale starannie je omijając. Teraz stało się dla niego jasne, że mógł żyć jedynie dzięki wierzeniom, w których się wychował²⁷.

Spokój i poczucie absolutnego szczęścia związane z odkryciem sensu istnienia i przemiany, zachodzącej w duszy bohatera nie trwają jednak długo. Mimo uświadomienia sobie ogromnej wartości bezinteresownych czynów i odnalezienia w swym sercu długo wyczekiwanej miłości do syna („Dziś dopiero po strachu, jaki przeszedłem w czasie burzy, poznałem, jak bardzo go kocham”²⁸) bohater rozumie, że nie jest to koniec jego poszukiwań. Jednakże dzięki ulotności tych chwil całkowitego szczęścia Lewin przekonał się, jak wiele wysiłku potrzeba, aby zrozumieć innych. Uświadomił sobie także, że wiele w życiu się może zmienić i tylko dzięki tej wierze²⁹, którą wcześniej odrzucił, jest w stanie pogodzić się z istniejącym porządkiem świata i zaakceptować tę *wielodzielność* pewnych zjawisk, którą wcześniej postrzegał jako nienaruszalny monolit.

²⁷ Ibidem, s. 872-873.

²⁸ Ibidem, s. 892.

²⁹ Wyraz *wiara* nie został tu użyty w ścisłym znaczeniu tego słowa, więc nie należy go utożsamiać z religią. Jak wiadomo Tolstoj wielokrotnie wkładał w usta Lewina swe własne poglądy i tak też jest w tym wypadku; bohater mówi o filozoficzno-etycznej doktrynie, stworzonej przez autora *Wojny i pokoju* – tołstoizmie.